Nr 28. Kraków, Środa 18 Stycznia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd a kanały.

Zrekonstruowany gabinet Bienertha stanął wczoraj przed obu Izbami parlamentu austryackiego, i przez usta swojego prezydenta wygłosił program nowego rządu.

Znaczenie każdej deklaracyi rządu, zwłaszcza przy tego rodzaju sposobnościach złożonej, jest zawsze teoretyczne, wykonanie bowiem najsubtelniej nawet obmyślanego programu rządu zależy przedewszystkiem od interpretacyi, z jaką program ten spotka się w praktyce politycznej, a co ważniejsza, od dobrej woli i uzdolnienia osobistości, do wykonania programu powołanych. Jeżeli już z tego powodu nie należy przeceniać tego rodzaju inauguracyjnych deklaracyj rządowych, to tem mniej łudzić się można ich zasadniczą doniosłością, jeżeli się zważy, że obowiązują one, ściśle biorąc, tylko ten gabinet, który deklaracyę składa. Stwierdziliśmy to na jednej z najaktualniejszych spraw naszego kraju, bo na sprawie budowy kanałów, w której stanowisko rządów zmieniało się kolejno, w coraz niekorzystniejszy dla nas sposób.

Dlatego też wogóle nie przywiązujemy zbyt wielkiego znaczenia do wczorajszej deklaracyi bar. Bienertha. Czekamy na wykonanie programów i zapowiedzi; one bowiem dopiero dadzą świadectwo o uzdolnieniu nowego rządu do wywiązania się z powierzonego mu zadania, i o dobrej woli jego wykonawców.

Dla nas najważniejszym jest w tej chwili ustęp wczorajszej deklaracyi bar. Bienertha, odnoszący się do wykonania ustawy z r. 1901 o budowie kanałów.

Bar. Bienerth zapowiada tedy „rewizyę" tej ustawy, potrzebę jej motywując względami finansowej natury, a nadto tak wielkiemi trudnościami technicznemi, że wykonanie ustawy z roku 1901 okazało się, zdaniem rządu, niemożliwem do przeprowadzenia.

Deklaracya rządu uznaje atoli równocześnie potrzebę uwzględnienia, w zrewidowanej ustawie z roku 1901, a więc w nowej, uchwalić się mającej ustawie kanałowej — „słusznych żądań" wszystkich interesowanych krajów, między temi także życzenia i potrzeby utworzenia komunikacyi wodnej w Galicyi.

Co do pierwszej z tych, przez nowy rząd w ten sposób postawionych kwestyj, to podnieść należy z naciskiem, że stwierdzenie w apodyktyczny sposób, z ławy rządowej, niemożności przeprowadzenia ustawy kanałowej z r. 1901, jest w dotychczasowym przebiegu tej sprawy nowością i to nowością dla nas niekorzystną. Skonstatowano bowiem, w formie deklaracyi programu rządowego, bankructwo ustawy kanałowej, a więc zadekretowano, że ustawa ta wogóle nie da się wykonać.

Jako przyczynę podano względy finansowe", a więc wyrażono pogląd, że budowie kanałów zakreślono w r. 1901 program zbyt wielki, w stosunku do siły finansowej państwa. Równocześnie podniesiono względy techniczne, a więc olbrzymie trudności budowy niektórych linij kanałowych, przedewszystkiem kanału Dunaj-Wełtawa, z powodu górzystego terenu.

Wobec tego stanowiska rządu zapytać się godzi, czy nie należało raczej ominąć tej negacyi, a zastąpić ją zapowiedzią rządu, że przystąpi on do stopniowego, choćby powolnego, wykonania ustawy z roku 1901?

Podnoszenie trudności finansowych i technicznych, przy równoczesnem zadekretowaniu rewizyi ustawy z roku 1901, nie może wywołać korzystnego wrażenia o intencyach nowego rządu w tej sprawie.

Wszak tak olbrzymi program dróg wodnych mógł być jedynie stopniowo wykonywany i każdy z góry wiedzieć musiał, że rozpoczęcie budowy najważniejszej linii kanałowej Wiedeń-Kraków nie oznacza wcale, iż muszą być w oznaczonym ściśle czasie zbudowane wszystkie inne w ustawie 1901 r. oznaczone drogi wodne. Podczas budowy tej pierwszej linii kanałowej, zakreślonej na 8 do 10 lat, można było aż nadto wiele znaleźć czasu na spokojne przestudyowanie, przygotowanie i krytyczną ocenę budowy pewnej dalszej linii, a więc także na jej zaniechanie, o ileby ona okazała się rzeczywiście niewykonalną ze względów finansowych lub technicznych. Dla Galicyi byłby taki sposób postępowania o wiele bezpieczniejszy, bo kraj nasz uzyskałby odrazu ważną arteryę wodną Kraków—Wiedeń, a mógłby spokojniejszym być, iż kanał Wisła-Dniestr, gdzie niema żadnych poważniejszych trudności finansowych, a tem mniej technicznych, nie będzie mógł być uznany za drogę wodną, do przeprowadzenia niemożliwą.

Mogły być zaniechane jedynie fantastyczne trochę kanały, których trasę w projekcie rządowym poprowadzono przez góry, oddzielające dolinę Dunaju od dolin rzek czeskich. — Czesi otrzymać mieli, a zresztą już otrzymują w zamian za to, bardzo wydatną kompensatę w postaci kanalizacyi Łaby i Wełtawy, której koszta obliczono na 200—250 milionów koron.

Odstąpienie od ustawy z roku 1901, i to za zgodą Koła polskiego, jest, bądź co bądź, bardzo znacznem ustępstwem ze stanowiska zasadniczego Koła polskiego, połączonem jednocześnie z wielkiem ryzykiem, gdyż otwartą pozostaje kwestyą, czy rewizya ustawy 1901, to jest stworzenie nowej ustawy kanałowej, nie napotka na poważne w parlamencie trudności.

Na zabezpieczenie przeprowadzenia tej rewizyi istnieć ma podobno gwarancya polityczna, udzielona przez br. Bienertha ministrowi Głąbińskiemu, jeszcze jako prezesowi Koła podczas pertraktacyj o wstąpienie polskich parlamentarzystów do gabinetu. Za przeprowadzenie tej rewizyi odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie obaj ministrowie Polacy, a przedewszystkiem minister Głąbiński, który w sprawie kanałowej zaangażowany jest i jako były prezes Koła i jako członek rządu, który zobowiązał się do przeprowadzenia budowy kanałów wobec Koła polskiego.

O ile odstąpienie od ustawy 1901 roku nie było ani potrzebnem, ani bezpiecznem, o tyle korzystną jest rzeczą, że rząd uznał „słuszne żądania wszystkich interesowanych krajów" do budowy dróg wodnych, a w szczególności, że uznał, specyalnie niejako „potrzeby komunikacyi wodnej w Galicyi". Przez ograniczenie sprawy do „interesowanych krajów", stwierdzono, iż grupa krajów sudeckich (Czechy, Morawy i Śląsk), Austrya Dolna i Galicya, mają pewne prawa nabyte, pewne słuszne pretensye do budowy dróg wodnych, jako do rekompensaty za koleje alpejskie, port tryesteński i t. p.

Wymienienie osobne Galicyi, jako potrzebującej utworzenia nowej komunikacyi wodnej, jest najważniejszym dla nas ustępem deklaracyi, bo z ławy rządowej skonstatowano też przez to „implicite", że państwo, uznając tak uroczyście tę potrzebę, ma obowiązek jej zadość uczynienia.

Na tym fakcie opierać się teraz powinna cała dalsza akcya Koła polskiego, która odniesie sukces prawdziwy, jeżeli Koło czuwać będzie z całą usilnością, troskliwością i energią nad dopełnieniem tego stwierdzonego wobec Galicyi obowiązku, i jeżeli obaj ministrowie Polacy, a w pierwszym rzędzie minister Głąbiński, pamiętać będą o pewniku, że cała ich reputacya polityczna zależną jest od spełnienia zobowiązania, za które obaj osobami swemi, wobec Koła polskiego, i wobec kraju całego, są odpowiedzialni. —

Po deklaracyi rządu oczekujemy też czynów ze strony Koła polskiego i polskich ministrów.

Hr. Thun — namiestnikiem.

Biuro korespondencyjne ogłosiło wczoraj wieczorem urzędową informacyę, że cesarz zamianował hr. Franciszka Thuna namiestnikiem Czech. Równocześnie ogłosiło Biuro korespondencyjne pismo odręczne cesarza do hr. Coudenhovego z wyrażeniem uznania za 15-letnią pracę na stanowisku namiestnika Czech.

Sytuacya w parlamencie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 stycznia.

(Zmiana stosunków partyjnych. — Wolnomyślni Niemcy. — Nominacya hr. Thuna. — Postawa Słoweńców i ich stosunek do Czechów.)

W stosunkach partyjnych w Izbie posłów dokonywa się przeobrażenie, którego doniosłości jeszcze teraz nie da się określić. Po ważnym objawem tych zmian jest wczorajsza dyskusya w Związku niemiecko-narodowym i narady w klubie Słoweńców.

W Związku narodowo-niemieckim dopiero po długich naradach, podczas których minister sprawiedliwości dr Hochenberger zagroził dymisyą, nie uchwalono wniosku, żądającego zupełnego zerwania stosunków z większością rządową. Oprócz radykałów niemieckich, także agraryusze pod wodzą byłego ministra Schreinera przeprowadzić chcieli taką uchwałę. Nadto poseł Sylwester, który ubiegał się podczas zmiany gabinetu o tekę ministra kolei, należy do przywódców frondy przeciw obecnej większości rządowej.

Wśród takich warunków z trudnością przeszła uchwała, nie wyrażająca wprawdzie rządowi zaufania, ale nie zrywająca także z nim stosunków w zupełności.

Czy przy ważniejszych głosowaniach Związek wolnomyślny niemiecki pójdzie stanowczo z rządem, jest rzeczą więcej, niż wątpliwą. Grupa Wolfa stosować prawdopodobnie będzie politykę wolnej ręki, agraryusze zaś niemieccy niezawodnie wstrzymają się, w razie uznanej przez siebie potrzeby, od głosowania.

Formalnie uzasadniają to stanowisko wolnomyślnych Niemców niezadowoleniem, wywołanem nie tyle przez skład nowego gabinetu, ile przez nominacyę hr. Thuna namiestnikiem czeskiem.

Charakterystycznem dla obrazu naprężonych stosunków między wolnomyślnymi a innemi odłamami Niemców jest odrzucenie w Izbie panów wniosku ks. Fürstenberga (uchodzi on za za przywódcę Niemców wolnomyślnych w Izbie panów) o otwarcie dyskusyi nad deklaracyą bar. Bienertha. Na prawicy Izby panów uzasadniają tę uchwałę pragnieniem uniknięcia dyskusyi, którąby dotknęła była niezawodnie nominacyi hr. Thuna namiestnikiem czeskiem.

Ciekawą była także dyskusya wczorajsza w klubie słoweńskim. Poseł Susterszic proponował co do taktyki wobec rządu politykę wolnej ręki. Oświadczył się za nią także dr Krek, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność takiej taktyki tak wobec rządu, jak i wobec Czechów, z powodu tego, że Unia słowiańska, została rozbitą, a ponowne jej utworzenie uważać należy za wykluczone. Przy tej sposobności mowca namiętnie atakował Czechów, głównie Młodoczechów, za rozbicie Unii. Polityka wolnej ręki pozwoli zająć dowolne stanowisko wobec rządu stronnictw i parlamentu, nie wyklucza nawet ewentualnego kompromisu z Niemcami, tak, że nie jest wykluczonem, iż Słoweńcy głosować będą także za tak zwanemi koniecznościami państwowemi.

Przeciw tym wywodom dra Kreka wystąpił poseł Koroszec, który był rzecznikiem opozycyjnego stanowiska Słoweńców i nadal. Dr Koroszec jest zwolennikiem rozwiązania parlamentu, który niema żadnych warunków do życia i dlatego potępił projekt polityki wolnej ręki, równającej się pośredniemu popieraniu rządu.

Uchwały żadnej klub słoweński wczoraj nie powziął. Dziś dalszy ciąg obrad.

Sesya delegacyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 18 stycznia.

Jak wiadomo, na pierwszem posiedzeniu plenarnem delegacyi austryackiej upoważniono prezydyum, by przedłożenia wspólnego rządu po ich nadejściu przydzieliło dotyczącym komisyom dla obrad wstępnych. Wskutek tego te przedłożenia rządu w tym samym dniu, kiedy przyjdą pod obrady plenarne węgierskiej delegacyi, tj. 24 bm., odesłane będą w krótkiej drodze prezydyum delegacyi austryackiej.

Dnia 30 bm. rozpoczną się obrady komisyj delegacyjnych mianowicie: o 10 rano komisya dla spraw zagranicznych, o 3 po poł. komisya dla spraw bośniackich. Obie będą obradowały i w następnych dniach. Na 1 lub 3 lutego planowane jest posiedzenie plenarne delegacyi, na którym dokona się wyboru wiceprezydenta oraz wyborów uzupełniających do komisyi.

Spis czy odpis ludności?

Prof. Masaryk nazwał politykę zagraniczną Austryi polityką fałszowanych dokumentów. Tosamo obecnie grozi wewnętrznej polityce austryackiej. Spis ludności w okolicach słowiańsko-niemieckich odbywał się w sposób, urągający wprost temu urzędowemu aktowi. Wszędzie, gdzie Niemcy przeprowadzali spis, gdzie mieli do czynienia z mniejszościami słowiańskiemi, była to poprostu łupieżcza wyprawa na nie-niemieckie narody, komisarze spisowi byli fałszerzami spisu. Gdzie nie pomógł teror i groźba, wywierane na zależną od Niemców ludność słowiańską, aby wypełniła 13 rubrykę językiem niemieckim, tam przychodzili potem rządowi komisarze spisowi, aby odpisać, a nie spisać. Najgroźniejszem jest, że robili to komisarze „rządowi", w myśl poufnych instrukcyj „Bundów", „Südmarków" i „Nordmarków" i innych ochronnych instytucyj niemieckich.

W ten sposób spis ludności w tych okolicach stał się jednym wielkim aktem samowoli niemieckiej, stał się środkiem utrwalenia cyfrowej przewagi niemieckiej. Ułatwiła zaś Niemcom to fałszowanie ustawa sama, rubryka 13, gdzie jak wiadomo, zapisuje się nie narodowość, nie język macierzysty, jeno język „towarzyski". Słowianie więc mieszkający wśród otoczenia niemieckiego, zmuszeni mówić z Niemcami po niemiecku, zostali w bardzo wielu okolicach i miastach zapisani za Niemców. Ustawa sama pomaga fałszować spis ludności.

W Wiedniu zwłaszcza, jak już donieśliśmy, spis ludności zamienił się w niesłychany po prostu skandal. Najpierw właściciele domów zaczęli grozić słowiańskim lokatorom, że ich wyrzucą z mieszkania, jeśli się zapiszą za Czechów lub Polaków, a gdy to nie pomogło, zaczęli sami oddane im arkusze fałszować, a kiedy mimo to pokazało się, że do słowiańskich narodowości przyznały się setki tysięcy, powstał na ratuszu popłoch. Magistrat dał komisarzom nowe instrukcye, a Związek dolno-austryacki Niemców i „Südmark" zwołały tych komisarzy na poufne zebrania, gdzie dano im nowe instrukcye. Objawy tych instrukcyj widoczne były w tych dniach w Wiedniu. Spisowi komisarze chodzili od domu do domu i kreślili wszędzie język czeski lub polski, a wpisywali „per fas et nefas" wszędzie język niemiecki. Kto z takim komisarzem rozmawiał po niemiecku, tego zapisywano zaraz za Niemca, dzieci, chodzące do szkół niemieckich, niemowlęta, urzędników państwowych, zapisywali komisarze za Niemców. Protesty pozostały bez skutku. Największych nadużyć dopuszczali się komisarze spisowi w rodzinach robotniczych. Urzędników gminnych i państwowych straszono utratą posady lub przeniesieniem. Na wszystkie protesty odpowiadali komisarze: „Mam instrukcye".

Nadużycia działy się także na Śląsku austryackim i Morawach. W takiej Polskiej Ostrawie, Kończycach, Muglinowie, Przywozie, Witkowicach, Maryańskich Górach, dalej w Boguminie, Trzyńcu, Bielsku i w innych gminach, masowo fałszowano arkusze kosztem polskich robotników.

Przed reprezentacyą polską otwiera się obecnie wdzięczne pole obrony polskich obywateli wiedeńskich. Koło polskie użyje chyba całego swojego wpływu, aby tak przeprowadzony odpis ludności od jej pnia macierzystego był wszędzie unieważniony, a na jego miejsce przeprowadzono nowy spis. Nie mamy najmniejszego powodu robić prezentów Niemcom wiedeńskim z tysięcy polskich dusz, zapisanych sztucznie na rachunek Niemców.

Wybory w stolicy.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Lwów, 16 stycznia.

(Sytuacya przedwyborcza. Strzelnica. Grupy polityczne w Radzie. Kooperacya stronnictw. Komitety. Z Tow. demokratycznego. Przyszły prezydent.)

Stolica kraju gotuje się do walnej bitwy wyborczej, która rozegraną być ma, jak słychać, w dniu 28 lutego. Oficyalnie nie rozpisano jeszcze wyborów, ale wiadomo, że w terminie tym Rada m. Lwowa „odmłodzić się" ma przez uzupełniający wybór połowy swoich członków (50), których sześciolecie kończy się obecnie. Nadto z powodu śmierci dwóch radnych, a wyjazdu jednego, odbyć się muszą wybory trzech członków Rady na przeciąg lat trzech.

Sytuacyę przedwyborczą trudno dziś jeszcze określić. W latach dawniejszych charakter zapasów łatwo było ująć i dać ich obraz już na długo przed wyborami. Nie było bowiem wypadku, aby jakikolwiek kandydat bez aprobaty „Strzelnicy" uzyskać mógł mandat radziecki. Dopiero w r. 1902 uczyniono wyłom w tej praktyce, a w r. 1905 stanęły już wyraźnie do walki wyborczej naprzeciw siebie dwa obozy: strzelnica i zjednoczona opozycya. Ostatnia zyskała pokaźną liczbę radnych, którzy jednak w sali ratuszowej podzielili się na dwie grupy: klub lewicy i centrum. I gdy przyszły wybory w r. 1908, taktyka obu odłamów poszła różnemi drogami. Klub lewicy, przybrawszy nazwę „komitetu reformy gospodarki miejskiej", aczkolwiek walczył ze strzelnicą, jednak złamawszy jej praktykę „mianowania radnych", nie odrzucał udziału mieszczan w pracy gminnej, licząc się z tem, że mieszczaństwo stanowi ważny czynnik obywatelski. Centrum natomiast, za

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

MŚCICIELE.

12 (Ciąg dalszy.)

— Tem lepiej, moja pani Kluczycka; na grób zajmiemy niedużo miejsca, a ziemia dziś droga, nie trzeba jej marnować.

— Et, pana doktora zawsze trzymają się tylko żarty, jak dzieciaka — mruknęła pani Kluczycka, a gromadzie biedaków rzuciła oburkliwie:

— No, chodźcie, pasibrzuchy; niby to głodni, a ledwie ruszać się mogą: z czegóżby, jak nie z przejedzenia? — burczała, niektórych nawet popychała, ale gdy popchnięty staruszek się zachwiał, natychmiast podtrzymywała go i przepraszała czule za swoją nieuwagę.

Dobre serce brało u niej zawsze górą nad pasyą do gderania.

— Ach, gdybym mógł być jeszcze dzieciakiem! — mówił doktor, odpowiadając na morał gospodyni, chociaż już był w pokoju, po którym przechadzał się pan Jan i przeglądał elementarze i inne książki dla ludu, ułożone w kilka rzędów na półkach, stole i podłodze.

— Jeśliś słyszał, panie Janie, moje westchnienie do dzieciństwa, to nie bierz tego na seryo... dzieciństwa się już dawno wyrzekłem, a tęsknię tylko do jego goryczy. Napiłem się jej dosyć, więc tęsknię jak do przyzwyczajenia, co się wreszcie nałogiem staje. Ale idźmy do rzeczy. Tak się dziś urządziłem, że kilka godzin mogę poświęcić gawędzie z wami, chociaż unikam wspomnień, zwłaszcza sentymentalnych; z naszych jednak nietylko wiatr powieje.

— Nie dokończyłeś historyi swojej żony i jej ojca; brakowało nam zawsze czasu, ale i to, o czem napomknąłeś, zajęło mnie bardzo, gdym zaczął rozważać niektóre szczegóły, dotyczące przeszłości pani Heleny; owe złe przeczucia, które jej spokoju nie dają; owe objawy, które my lekarze nazywamy nadczułością nerwów, a wy, laikowie, chorobą sumienia.

Zestawiłem je z sobą i pochwyciłem między niemi a moją przeszłością pewien związek; między pokutą pani Heleny a moją rolą mściciela — powinowactwo...

Więc po toś mnie wezwał do siebie, doktorze? — zapytał pan Jan, zdziwiony nieco wstępem, z którego nie mógł się domyślić, co znaczył w liście wykrzyknik alarmujący: „Jadę na wojnę".

— Po to i jeszcze po coś... Ty, panie Janie, zaczynaj, a ja nie będę ci przerywał, dopóki nie skończysz. Wyobraź sobie, że jesteś lekarzem swej żony, że chcesz ją uzdrowić z przywidzeń. Gdy skończysz, powiem ci szczerze, czy to choroba do uleczenia, czy też klątwa jedna z tych, jakie na ludzi spadają bez jawnej winy, ale tylko bez jawnej dla nas, bo nic się nie dzieje bez powodu. W łańcuchu przeznaczeń, co nas ze wszystkich stron opasał, nie brakuje ani jednego ogniwka.

Pan Jan, podniecony uroczystym tonem słów doktora i nadzieją, że szczegóły o przeszłości Heleny nasuną mu jaki nowy środek, zaczął bez ociągania się snuć swoją opowieść, tyle razy zaczynaną, a zawsze przerywaną z powodu niecierpliwości słuchacza, któremu się wiecznie śpieszyło.

— Zapal sobie cygaro — poradził gospodarz, podając pudełko panu Janowi, który już usunął się z krzesłem w kącik pokoju, o kilka kroków od wygniecionej sofy. Wyciągnął się lekarz na niej, podłożywszy sobie pod głowę kilka książek, wziętych z podłogi.

— Ale ostrzegam, że to nie hawana, tylko jeden z gatunków najpodlejszych, prawdziwe studenckie z poddasza. Mają one tę zaletę, że izbę ubogich ludzi, zwłaszcza naszych żydków, w której lekarzom delikatnym niepodobna oddychać, przemieniają w buduar wyperfumowany.

Pan Jan opowiadał, ale nie mógł sklecić całości w logicznym porządku; przeskakiwał od szczegółu do szczegółu, bez oglądania się na daty; chcąc wyrzucić ze swej myśli wszystko odrazu, plątał się, zacinał, a gdy przyszło do powtórzenia majaczeń ojca Heleny, napomykań o występnym jego czynie, o rozmowach, jakie wiódł ze swoimi przodkami, patrzącymi na przestępcę z portretów, panu Janowi zabrakło barw i wyrazów, aby opowieść uczynić plastyczną.

Część ta, dla pana Jana najtrudniejsza, dla doktora była najciekawsza; kilka razy zmieniał swą pozycyę na sofie, unosił głowę, aby lepiej słyszeć, a wreszcie, gdy pan Jan zaczął powtarzać wróżbę, grożącą ich dzieciom głuchotą i ślepotą, lekarz ruchem energicznym dźwignął się z sofy, usiadł na niej pochylony ku opowiadającemu i, zasłoniwszy sobie twarz rękami, oparł je na kolanach.

Panu Janowi zdawało się, że już wszystko wyczerpał, pamięć nic więcej na usta mu nie kładła, ale doktor Paweł jeszcze nalegał:

— Mów dalej, mów wszystko, o czem wiesz, czego się domyślasz; powtórz wszystko, coś z ojca żony wydobył...

— Wiem to tylko, co on sam opowiadał. Nie śmiałem go badać, widząc, że każde pytanie, sięgające w przeszłość jego, ból mu zadaje i strachem wstrząsa. I Helena prosiła, aby rany ojca nie dotykać, ja zaś nie widziałem konieczności brania starca na śledcze tortury.

Majaczył wciąż o jakimś lesie, o jakiemś wzgórzu, na którem składał razem z innymi przysięgę, że nigdy nie wyda, kto się ukrywa pod przezwiskami: kto jest Żurawiem, a kto Piorunem, bo mogą ich pochwycić i powiesić, mogą znowu wywieźć na głuchą puszczę, na pożarcie dzikim zwierzętom...

Ten sam człowiek, który tak pragnął męki w kopalniach, przy taczkach, teraz drżał ze strachu na myśl, że mogą go znowu tam zagnać, gdzie już raz oszalał...

Prosił, aby go ukryć, gdy przyjdą po niego, żeby nie mówić, kto naprawdę jest Żurawiem, a kto Piorunem...

Nagle prośbę swoją przerywał i wzrok trwożliwy rzucał dokoła siebie...

Czyż mogłem o więcej pytać nieszczęliwego?. ..

Pan Jan, zmęczony odgrzebywaniem wspomnień, z których żadne nie miało pewnych konturów, tarł czoło, chcąc zmusić swą głowę do myślenia. Doktor Paweł powolnym ruchem odjął dłonie od twarzy i, nie otwierając oczu, potwierdził:

— Tak, to ten sam Opaliński...

Słowa te zelektryzowały pana Jana. Wstał z krzesła, ale nie śmiał zapytać co one znaczą do kogo są zwrócone, jaki mają związek między przeszłością jego żony a lekarza?

— Tak, to ojciec twojej żony, to ten sam Opaliński, który winien był śmierci mojego ojca; tak, tak, to ten sam, widzę ze wszystkiego coś mi powiedział — powtarzał lekarz, jak gdyby przeszłość nie miała już dla niego żadnych tajemnic. Spojrzawszy na przyjaciela, który już nie mógł słowa z siebie wydobyć, wziął go za rękę i miękkim głosem zaczął uspokajać.

— Nie poddawaj się wrażeniu, panie Janie, i ja mu się nie podaję, chociaż cała moja przeszłość, całe moje sieroctwo stanęło mi przed oczyma. Ale, jak poznałeś się z panią Heleną? kiedy miałeś czas pokochać ją, bo ją kochasz naprawdę? kiedy ona miała czas oczarować ciebie, oddana pielęgnowaniu zniedołężniałego ojca?

Pan Jan nie mówił o swej miłości, uważając ten epizod romantyczny z ich życia za epizod podrzędny, ale teraz, ulegając żądaniu lekarza, wspomniał nawet o swej pierwszej róży, która Helenie zwiastowała odrodzenie.

Lekarz słuchał tych zwierzeń serdecznych z równym spokojem, z jakim słuchał doprzednich.

— Jesteście szczęśliwi, bardzo szczęśliwi — powiedział i zaraz roześmiał się głośno, ale w śmiechu tym był jęk wielkiej boleści i zarazem sarkazmu. (C. d. n.)

pośrednictwem kilku komitetów, specyalnie zróżniczkowanych, groziło zupełną zagładą mieszczan. Głosowanie przyniosło strzelnicy straty i udział jej w reprezentacyi m. Lwowa zredukowało do mniejszości, ale mniejszość ta nie była tak znaczną, aby z grupą tą nie należało się liczyć.

W ostatniem trzechleciu różniczkowanie się grup w Radzie m. Lwowa poczyniło dalsze postępy. Łączność całej opozycyi rozpadła się, bo wytworzyło się nowe ugrupowanie radnych, czysto politycznej już natury. Obok umiarkowanie demokratycznego Koła mieszczańskiego istnieje w Radzie grupa narodowo-demokratyczna, polska partya demokratyczna, grupa postępowa, ludowców i katolicko-narodowa. Socyalisty w ostatniej Radzie nie ma żadnego, bo pos. Hudec przy wyborach w r. 1908 nie uzyskał mandatu.

Wszystkie te grupy polityczne wezmą obecnie udział w ruchu przedwyborczym, częścią zupełnie samodzielny, częścią oparty na kompromisach. Nie brak też głosów, wskazujących, że jeżeli dawniej niezbędnem było łączenie się wszystkich żywiołów opozycyjnych przeciw potężnej, a nie chcącej ustąpić większości, dzisiaj pora na inne hasło, mianowicie: kooperacyi stronnictw polskich, bo „w Radzie stolicy kraju dosyć miejsca, aby wszystkie kierunki narodowe były reprezentowane i aby ta Rada stała się w pewnej mierze prawdziwie „Radą narodową", aby w ważnych chwilach i zagadnieniach działać mogła w duchu porozumienia wszystkich odcieni politycznych polskich".

W kierunku tym między stronnictwami odbywają się rokowania i konferencye, które rozstrzygną, czy wybory mają być dokonane pod hasłem walki bezwzględnej, czy też pod hasłem współdziałania.

Niezależnie od tego organizacya komitetów przedwyborczych postępuje raźno. Powstał już „Komitet reformy gospodarki miejskiej" i pokrewny mu „Komitet stronnictwa ludowego", dalej „Żydowski komitet mieszczański", „handlowo-polityczny", „równouprawnienia kobiet", „abstynencki" (hasło: koncesye szynkarskie), komitety dzielnicowe i t. d. Partya socyalno-demokratyczna krząta się żywo około przygotowań do wyborów, nie słychać tylko nic o jakimś komitecie narodowo-demokratycznym, jakkolwiek wiadomo, że stronnictwo to przystępuje do wyborów pod hasłem politycznem i partyjnem. Próbowali tylko pp. Wszechpolacy utworzyć osobny komitet urzędniczy, zdaje się jednak, że usiłowania te nie powiodły się, bo urzędnicy, bojąc się, aby ta firma ich sprawie nie zaszkodziła, krzątają się około utworzenia „bezpartyjnego komitetu urzędniczego".

Wyborom do Rady miejskiej było też poświęcone zgromadzenie niedzielne Tow. demokratycznego. Referat wygłosił dyrektor Banku zaliczkowego p. Wład. Terenkoczy, który przedstawiwszy powagę chwili, wzywał nietylko do skupienia się pod sztandarem Towarzystwa demokratycznego, lecz także do oddziaływania na ludzi obojętnych, interesujących się tylko sensacyami politycznemi pierwszej klasy. Oddziaływując z okazyi wyborów do Rady miejskiej na tych apolityków, kształci się ich pod względem politycznym. Dalej rozpatrywał mowca zadania przyszłej Rady. Reformy wyborczej, choć punkta jej zasadnicze zostały uchwalone, nie można jeszcze uważać za ukończoną, bo życie postępuje szybko i wszelka praca ustawodawcza musi ów szybki rozwój form życiowych mieć bezustannie na uwadze. Z kwestyą zmiany ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej łączy się ściśle sprawa utrzymania naszego stanu posiadania narodowego w mieście i w kraju, dlatego to tembardziej baczyć trzeba na to, kogo do Rady się wprowadza.

Dalej rozpatrywał mowca braki naszego szkolnictwa, akcentując szczególnie brak odpowiednich lokalów oraz przeciążenie sił nauczycielskich, poczem wskazywał na ogrom zadań, łączących się z rozwiązaniem kwestyi socyalnej, od czego zależy nasza sprawność narodowa i społeczna. Omówiwszy następnie sprawę wykupna koszar, regulacyi miasta, drożyznę mieszkań itd. podniósł konieczność wprowadzenia do Rady przedewszystkiem ludzi, którzy sprawność już okazali, a nadto przykładania do nowych kandydatów wysokiej miary wymagań.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Feldstein, prof. Strutyński, dr Dwernicki, inż. Lewiński, i inni, poczem obrady zakończono, przyrzekając żywy wziąć udział w komitecie wyborczym.

Obecnie upływa mandat radziecki prezydenta Ciuchcińskiego. Jak słychać miał on oświadczyć, że nie będzie już się ubiegał o godność prezydenta. Wobec tego w akcyi wyborczej omawianą jest żywo sprawa wyboru prezydenta, a w rzędzie kandydatów najczęściej wymieniani bywają: właściciel drukarni p. Józef Neumann, dotychczasowy wiceprezydent dr Tadeusz Rutowski i dr Władysław Stesłowicz, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej.

Kronika paryska.

(Życie paryskie. — 50.000 automobilów. — „Afternoon tea". — Bodinier i „bodinière". — Nowy taniec. — Cyganie we Francyi).

[=] Spoglądając po południu z terasy hotelu de Crillon na tysiące automobilów, pędzących przez plac Zgody i napełniających powietrze hukiem, trąbieniem, no — i uczciwszy uszy — smrodem, zapytujemy się mimowoli, co tych ludzi nakłania do takiego pospiechu. Co najmniej 50 tysięcy automobilów przejeżdża nieprzerwanym szeregiem tam i napowrot przez wielkie bulwary i rue Royale ku polom Elizejskim, ku rue Rivoli, tudzież przez most na Sekwanie obok Izby deputowanych na drugą stronę rzeki — l'autre coté de l'Eau, jak się wyrażają Paryżanie. Pa placu Zgody znajduje się niejako punkt zborny, skąd automobile w wymienionych kierunkach się rozjeżdżają, oczywiście jak najspieszniej.

Dlaczego tak spiesznie? Wszakże w tych automobilach siedzą piękne panie w „kreacyach" od Redferna, panowie, którzy mają dosyć czasu. Panie „spieszą się" do którego z magazynów przy ulicy de la Paix, stąd jadą znowu z całym pospiechem na „Afternoon tea", do którego z eleganckich hotelów, a następnie pospieszają do domu, ażeby się przebrać do teatru. Niedawno jeszcze panie poprzestawały po południu na jednych odwiedzinach, lub na jednem przyjęciu, obecnie, dzięki automobilom, załatwiają te sprawy ryczałtowo. Odwiedziny trwają kilkanaście minut, podczas których piękna pani mówi „bon jour" gospodyni domu, przyjmuje komplimenty od panów, pokazuje swój strój rywalkom — a potem jazda w dalszą drogę.

Wykwintne i arystokratyczne dzielnice St. Germain i St. Honoré straciły swoje dawne znaczenie. Wielki i wykwintny świet rozprószył się po całym Paryżu, aż do granic lasku Bulońskiego. Południowa strona Sekwany stała się także modną. Kogo nie stać na automobil, ma kolej podziemną, zwaną krótko „metropolitaine". Pod ulicami ruch niemniej ożywiony w tunelach, jak na ulicach. Pod placem de l'Etoile naokoło Łuku tryumfalnego może obcy tak samo zabłądzić jak w rzymskich katakombach, tylko że paryskie tunele są jasno oświetlone. Schodami na dół i do góry, chodnikami w prawo i w lewo, na wszystkie strony płyną pod ziemią fale ludzi, a wszystkim spieszno. Nikt nawet nie odpowiada na pytania. Zaczyna panować amerykańskie „help yourself" — sam sobie pomagaj, to jest radź. Z ciemni tunelu wpada pociąg na stacyę, to trzeba siadać czemprędzej, ażeby nie zostać na miejscu. Wir wsiadających i wysiadających, trzaskanie drzwiami, wołania konduktorów — pozorny chaos, a jednak wszystko odbywa się szybko i w porządku.

„Afternoon teas" zawdzięcza Paryż inwazyi anglo-amerykańskiej. Liczne misses, które arystokratom francuskim oddały swe ręce i miliony, zaprowadziły „teas" w salonach, a za salonami poszły zwykłe bawialnie, kawiarnie, hotele. Dzisiaj „tout Paris" pomiędzy godziną 4 i pół a godziną 5 i pół pije herbatę. W hotelach do herbaty przygrywają orkiestry, a całe gromady automobilów z szoferami i lokajami stoją przed takimi hotelami, czy karawanserajami, jak Crillon, Elyseé Palace, Ritz, Majestic i t. d.

W domu przy herbacie grany bywa bridż, co zaznaczył „Matin" w artykule wstępnym. Grają go równie panowie i panie. Powiadają, że nawet w międzyaktach Paryżanie i Paryżanki oddają się bridżowi. A przy grze chodzi o znaczne sumy. — Niejedna pani z wygranej może kupić strój u Redferna. A ta co się zgra, idzie czasami w ogromnej tajemnicy do „ma tante" — jak lud nazywa lombardy. Wiedzą wszyscy, że często tak bywa.

Wśród niebywałego pospiechu wielki świat zapomniał, że umarł Karol Bodinier, który Paryżowi dał tyle chwil przyjemnych. Bodinier umarł w małej mieścinie pod Paryżem, dokąd się przeniósł dla spokoju na stare lata. Był „geniuszem twórczym" dzięki przypadkowi. Przed laty dwudziestu odgrywał wielką rolę w życiu paryskiem, a chociaż wielu go nie znało, każdy wiedział, co to jest „Bodinière", miły teatrzyk, który stał się prototypem licznych „théatres à coté". Bodinier nie był ani literatem, ani aktorem. Wysłużywszy przy wojsku jako podoficer lata, dające mu prawo do rządowej posady, został sekretarzem „Teatru francuskiego", gdzie wielcy artyści podziwiali jego... kaligrafię.

Ale Bodinier obok pięknego pisma posiadał zmysł spostrzegawczy. Widział, że wielu aktorów i aktorek, mających talent i jak najlepsze świadectwo z konserwatoryum, nie może docisnąć się do ról, marniejąc w bezczynności. Postanowił dać im sposobność do dalszego kształcenia się i rozwijania talentu i utworzył przy ulicy St. Lazare scenkę pod nazwą „Théatre d'application". Myśl była piękna, ale rzeczywistość niekoniecznie. Przedsiębiorstwo te rychło upadło.

Wtedy Bodinier — podobno z porady pewnego dziennikarza angielskiego — zaczął dawać przedstawienia pomiędzy godziną 4 a 6 po południu. Otworzył teatrzyk „Bodinière" i chociaż sam nie wierzył w powodzenie, salkę zapełniała zawsze wykwintna publiczność. Salka, w której Brunetière, Sarcey, Lamaitre gawędzili, była miejscem, w którem powstał nowy „genre" pod nazwą „conférence". Tym razem powodzenie było za wielkie i wywołało liczne konkurencyjne naśladownictwa. Powstały przeróżne „parlotes", które Bodinierowi czyniły tak zabójczą konkurencyę, że wreszcie Bodinier oddał swoje dzieło w ręce ludzi, rozporządzających znaczniejszym kapitałem. Ta oryginalna „bodinière" istniała aż do wiosny ubiegłego roku, poczem ustąpiła miejsca jakiemuś handlowi. Naśladownictwa kwitną dotąd, ale zerwały z artyzmem, są bowiem obliczone na nocną publiczność.

Z karnawałowej kroniki zanotować należy, że powstał tutaj nowy taniec, który wkrótce rozpocznie tryumfalne „pas" po całej Europie. Taniec apaszów poszedł już w zapomnienie. Nowy taniec przyszedł z Ameryki południowej i nazywa się „Tango argentin", a muzyka do niego, to rodzaj ognistej „habanery". Taniec składa się z szeregu figur, dających pole do popisania się zręcznością i wdziękiem ruchów.

Nie myślelibyście nawet, że Francya ma także cyganów i to równie wojowniczych, jak wszyscy inni. W tych dniach, jak donoszą z Bordeaux, przybyły do Saint Geours de Marennes dwie bandy cyganów, jedna pod wodzą Sumakera, druga pod wodzą niejakiego Sai. Jak zwykle, obie bandy zaczęły kłócić się, przyczem Sai zastrzelił Sumakera. — Wtedy obie bandy rzuciły się na siebie, walcząc białą i palną bronią. Ludność nie miała odwagi do przywrócenia porządku i czekała cierpliwie, aż obie strony wyczerpią swoje siły. Tak się stało po półgodzinnej walce, z której nikt nie wyszedł cało, ale też nikt nie odniósł poważniejszej rany. Obie bandy ruszyły następnie do miasteczka Dax i tam zgłosiły się do żandarmeryi, prosząc o pomoc lekarską dla rannych. Żandarmerya, wezwawszy lekarza, zajęła się rannymi, a tymczasem zdrowi cyganie zniknęli bez śladu. Zupełnie, jak u was.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Kaprysy pogody. Dzisiejszy ranek wstał zachmurzony i zamglony. Zimny, przejmujący wicher pónocny wiał nieznośnie w oczy spieszącym do pracy ludziom. Wreszcie niezdecydowana pogoda zamieniła się na brzydki dzień deszczowy. Od rana pada deszcz, topiąc resztki śniegu, który pokrywał przez kilka dni ulice i domy Krakowa.

Gdzie żyjemy? Pisaliśmy nieraz o niemczyźnie, grasującej w sądach krakowskich i wogóle sądach galicyjskich. Obecnie mamy znowu bolesny fakt do zanotowania.

Adwokat dr Demel z Cieszyna wniósł skargę do sądu powiatowego w Cieszynie imieniem niemieckiej znanej firmy Steinbrennera z Winterbergu przeciw Pawłowi Mitrędze, właścicielowi drukarni polskiej w Cieszynie o naruszenie prawa autorskiego. Jako „współobwinionego" w tej sprawie wymieniła skarga także p. H., byłego redaktora „Dziennika Cieszyńskiego", bawiącego w Krakowie. Wczoraj właśnie był p. H. przesłuchany w sądzie krajowym krakowskim w tej sprawie na żądanie sądu cieszyńskiego. Kiedy p. H. zgłosił się do protokolanta p. dra Silbigera, oświadczył mu tenże po wstępnych formalnościach, że protokół będzie spisany po niemiecku, ponieważ akta z Cieszyna przyszły zredagowane po niemiecku. P. H. oświadczył, że protokółu niemieckiego absolutnie nie podpisze, bo w Krakowie chyba wolno zeznawać w języku polskim. Zresztą w Cieszynie każdy sędzia umie po polsku, w sądowym okręgu cieszyńskim bowiem dwie trzecie ludności należy do narodowości polskiej i na wyraźne żądanie każdy sędzia Niemiec obowiązany jest w Cieszynie ze stroną polską w polskim języku pisać protokół.

Mimo to zeznania pana H. spisał protokolant po niemiecku. Oczywiście p. H. protokółu nie podpisał. Na to radca sądu krajowego p. Osadziński znalazł tylko taką odpowiedź: „Proszę w takim razie wpisać do protokółu, że obwiniony wzbrania się podpisać protokół tylko dla tego, ponieważ jest napisany po niemiecku". I na tem się przesłuchanie skończyło.

Inny fakt. P. D. ze Lwowa został oskarżony we Lwowie przez Rusinów za wydawanie afiszów przedwyborczych. W międzyczasie przeniósł się do Cieszyna. Akta ze Lwowa przesłano oczywiście do Cieszyna, celem przesłuchania p. D. w sądzie cieszyńskim. Akta były po niemiecku spisane. P. D. zeznawał w sądzie cieszyńskim, sędzia Niemiec spisał z nim polski protokół i w odpowiedzi na akta niemieckie ze Lwowa odesłano z Cieszyna do Lwowa po polsku spisane zeznania.

Są to sprawy zasadniczego, narodowego znaczenia i nie możemy nadużyć tego rodzaju lekceważyć. Prosimy eks. Hausnera, aby stanął w obronie pokrzywdzonego języka polskiego przez sędziego krakowskiego.

Z Towarzystwa technicznego. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa technicznego zebranie dyskusyjne członków, na którem radzono nad podniesieniem poziomu nauk technicznych, stawiając w tym kierunku szereg wniosków, a także i nad ożywieniem działalności Towarzystwa. Zebranie zagaił radca p. Horoszkiewicz. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybrano komisyę matkę, celem dokonania wyboru wydziału, do której powołano inżynierów pp. Regieca, Rollego, Vetulaniego, Kurnikowskiego, Krzemeckiego i Pelczarskiego. Z kolei dokonano wyboru dziesięciu członków do komisyi, mającej się zająć ustaleniem słownictwa w technice rękodzielniczej. Komisya ta należeć będzie do sekcyi stałej delegacyi Zjazdu techników i górników polskich. W skład jej wchodzą pp. Stadtmüller, Birkemayer, Gajczak, Gołogórski, Jaszczurowski, Górecki, Kurnikowski, Adamski, Majewski, Krzemecki. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, przyczem zabrał głos inżynier p. Turczynowicz, który skarżył się na zastój nauk technicznych w Polsce, gdzie przeważnie rozwija się tylko wiedza humanistyczna, na czem cierpi ogół i kraj cały. Mowca przypomina dalej cele i obowiązki Towarzystwa, którego zadaniem jest wiedzę techniczną pogłębiać, rozszerzać i popularyzować. Dla tem skuteczniejszego działania w tym kierunku stawia inż. Turczynowicz wniosek, by Towarzystwo podzieliło się na koła, n. p. koło architektów, techników wodnych, elektrotechników itd., któreby pracowały intenzywnie w swym zakresie. Nakoniec zażądał mowca wybrania komisyi, złożonej z 5 członków, którаby się specyalnie zajęła pracą nad pielęgnowaniem nauk. W ożywionej dyskusyi domagał się p. Adelsmann energicznego współdziałania wszystkich członków; następnie zabierali głos: pp. Zieliński, Kaczmarski, Dzymochowski, Regiec, Krause, Rolle, Meus, Ciesielski, Rakowicz i inni. Wreszcie uchwalono wszystkie postawione wnioski. Z powodu spóźnionej pory odpadł zgłoszony referat „Wnioski komisyi Wielkiego Krakowa".

Sprawa zaburzeń w uniwersytecie Jagiellońskim. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi dyscyplinarnej senatu akademickiego w sprawie zaburzeń, jakie zaszły podczas wykładów ks. Zimmermanna. Ukończono już śledztwo w tej sprawie i przesłuchano ogółem 450 słuchaczy uniwersytetu.

Poświęcenie gmachu krajowej Rady szkolnej. Wczoraj o godz. 12·30 w południe odbyła się uroczystość poświęcenia nowego skrzydła namiestnictwa przy ul. Karmelickiej mieszczącego biura krajowej Rady szkolnej.

Poświęcenia dokonali członkowie Rady szkolnej, ks. kanonik Czapelski i ks. prałat Lenkiewicz w obecności namiestnika, członka Rady szkolnej i reprezentantów politechniki i uniwersytetu.

Zebranie nauczycielstwa krakowskiego odbędzie się w lokalu Towarzystwa demokratycznego (plac Szczepański l. 3) w piątek 20 b. m. o godzinie 6 wieczór z następującym porządkiem dziennym. Na porządku dziennym:

1) Referat St. Michalskiego o „Sprawozdaniu delegata krakowskiej Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej. 2) Dyskusya i wnioski.

Na zebranie to zostaną zaproszeni: delegat Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej radca miejski Michał Konopiński, członkowie sekcyi szkolnej radcy miasta oraz inspektorowie szkolni okręgowi. Wydział „Ogniska nauczycielskiego" zaprasza do wzięcia udziału w tem zebraniu grona nauczycielskie szkół krakowskich miejskich.

Z karnawału. Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu wielką zabawę karnawałową w sobotę 28 bm. w dolnej i górnej sali „Sokoła" krakowskiego. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 pp. Bilet wstępu pojedynczy 2 K 50 h, familijny (na 3 osoby) 5 koron. Bufet we własnym zarządzie. Po północy walc dla pań (dekorowany). Kwiaty na miejscu. Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie sekretarz komitetu od godziny 7 i pół do 8 i pół wieczór w lokalu stow. (Rynek Gł. l. 12, III. p.) Wstęp na zabawę dozwolony do godz. 12 w nocy. Stroje wizytowe. Kostyumy wykluczone.

Król Duch jako syn Druidów, drugi i ostatni odczyt Cezarego Jellenty odbędzie się dzisiaj o g. 6 po południu w sali Starego Teatru. Wstęp 2 kor., 1 kor. i 60 halerzy dla młodzieży gimnazyalnej i akademickiej. Sprzedaż biletów wcześniej w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku, linia A-B a później w kasie Starego Teatru.

Wieczór pieśni francuskiej. Zawitał do naszego miasta p. André Gil, znany i utalentowany poeta i pieśniarz francuski z grupy nieistniejącego już towarzystwa „Chat noir" w Paryżu. P. Gil zachęcony wielkiem powodzeniem w Warszawie, gdzie między innemi wspólnie z „Momusem" uświetniał stuletni jubileusz Alfreda de Musset, urządza w nadchodzący piątek wieczór artystyczny w małej sali Grand hotelu. Wieczór ten zdołał już wzbudzić żywsze zainteresowanie w kołach literackich i artystycznych Krakowa. P. André Gil pragnie bliżej zapoznać publiczność z historyą pieśni francuskiej, zwłaszcza humorystycznej, satyrycznej i obyczajowej, za pomocą opisu i recytacyi, które poprzedzi krótka konferencya. Warto zaznaczyć, że prasa warszawska z naciskiem podnosiła wielką subtelność tego „conferenciera" i „diseur'a" i głębsze intencye myślowe w jego utworach i sposobie interpretacyi.

W Klubie prawników i Kole artystyczno literackiem odbędzie się w sobotę 21 stycznia zabawa z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczór.

Z Sokoła. Wieczór uroczysty ku uczczeniu powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę 22 bm. W wieczorze tym przyrzekli współudział prof. uniw. dr p. Czermak, śpiewaczka p. Helena Hiegekówna, wiolonczelista prof. Bolesław Kopystyński. Zaprodukuje się również po raz pierwszy chór sokolic, zorganizowany świeżo przez dyrygenta prof. St. Bursę. Próby przedwieczorkowe odbędą się dziś i w piątek. Do licznego udziału wzywa dyrygent członków.

Kulig do Skawiny urządza w sobotę dnia 21 b. m. „Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych" w Krakowie. Wyjazd o godz. 6 wieczorem, na miejscu całonocna zabawa z licznemi niespodziankami. Cena biletu od osoby 4 korony.

Maryawita w Krakowie. Wczoraj wieczornym pociągiem przyjechał do Krakowa z Królestwa Polskiego jeden z duchownych sekty maryawitów Wojciech Żebrowski. Cel przyjazdu jest niewiadomy i tajemniczy, toteż podróżą jego zainteresowały się władze policyjne. Duchownego maryawickiego wezwano do ekspozytury policyi na dworcu kolejowym i zażądano wylegitymowania się. Po przesłuchaniu wyjechał maryawita do Lwowa.

Sprawa Trudnowskiego. Dodatkowe śledztwo w sprawie morderstwa ś. p. Rybaka jest już przeprowadzone i sprawę oddano już do senatu. Akt oskarżenia nie został zupełnie rozszerzony i sprawa będzie sądzona na podstawie pierwotnego aktu oskarżenia. Tylko będą przesłuchani świadkowie, podani poprzednio przez policyę, a nie przesłuchani podczas pierwszej rozprawy, z powodu odrzucenia przez sąd ich świadczenia. Także strona poszkodowana przesłuchaną będzie podczas rozprawy.

Za uprowadzenie. Wczoraj aresztowano 24-letniego Piotra Lenczowskiego, który podobno wykradł z domu nieletnią Blimę Lewkowicz z Padwanowic. Jak twierdzi Blima chciała ona sama wyjechać do Krakowa, celem przyjęcia chrztu.

Wypadek przy pracy. Władysław Kotz, zwrotniczy, przesuwając wczoraj na stacyi towarowej zwrotnicę, zmiażdżył sobie prawą rękę. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

Napad na ulicy. Wczoraj w nocy na ul. Karmelickiej na Franciszka Grabskiego napadli nieznani mężczyzny i pobili go dotkliwie. Grabski zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie opatrzono mu głęboką ranę na głowie.

Pobity przez majstra. Wczoraj przed południem zgłosił się na pogotowie ratunkowe 19-letni uczeń tapicerski, Maurycy Mühlrad, który został z niewyjaśnionej przyczyny w dotkliwy sposób pobity. Pogotowie ratunkowe skonstatowało wiele sińców na prawej ręce, około łokcia, które podbiegły krwią.

Kradzież w sklepie. Onegdaj aresztowano 49-letnią Annę Korzeniowską, która od dłuższego czasu okradała sklep Heima Holendra przy ulicy Kościuszki l. 5 na Półwsiu Zwierzynieckiem. W śledztwie okazało się, że Korzeniowska wchodziła w czasie zamknięcia sklepu przez drzwi, które prowadziły z jej mieszkania do sklepu Holendra. Jako wspólniczkę tych kradzieży aresztowano Maryannę Piwowarczyk, która sprzedawała skradziony towar. Szkoda wynosi koło 1 tysiąca K.

Z kraju.

Germanizacya przez banki. Z Białej piszą nam: Przy głównej ulicy rozbił swoje namioty znany także u nas w Krakowie, „Wiener Bank-Verein". Wspaniałe szyldy, rzucające się w oczy przechodniów, wypełnione są tylko niemieckiemi napisami. O istnieniu Polaków w mieście i okolicy instytucya ta widocznie wiedzieć nie chce.

Przypadkowo rzuciłem okiem na „Ostschlesische Deutsche Ztg.". W spisie darów na gwiazdkę szkół niemieckich, figuruje także „Wiener Bank-Verein" z pokaźną kwotą. Czy T. S. L. otrzymuje także z tej instytucyi datki na polskie szkoły?

Niebawem odbyć się mają wybory połowy członków Rady miejskiej. Niemcy rozwinęli przy tej sposobności nie przebierającą w środkach agitacyę. W I. kole, gdzie Polacy mają większość, magistrat starał się wykreślić kilkunastu wyborców, dopuszczając się wprost bezprawia. N. p. z Koła tego usunięto okręgowego inspektora szkolnego w IX. klesie rangi, motywując to postąpienie tem, że nie jest urzędnikiem państwowym, tylko „ein Vertrags-Beamte"! Biedni inspektorzy! Na tej podstawie wykluczeni będą z Koła inteligencyi.

Sądzimy, że starostwo bialskie, w którego rękach zostają rekursa reklamacyjne, spełni swój obowiązek i nie da się odstraszyć pogróżkami dzienników niemieckich. Będziemy nad tem czuwać.

Nowy Sącz, 17 stycznia. (Ekonomiczna organizacya. — Bal kawalerów. — Opłatek.)

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej ogólne zebranie urzędników, profesorów i nauczycieli, w celu zawiązania, na wzór Lwowa i Krakowa, związku ekonomicznego, stowarzyszenia bezudziałowego. Stowarzyszenie ma na celu zawieranie umów w celu dostarczenia członkom wszelkich artykułów do życia potrzebnych po cenach jak najniższych, oraz ochronę interesów materyalnych swych członków. Liczne zebranie zagaił p. Obrzut; przewodniczył radca p. Ligęza-Przychocki, sekretarzował prof. Serafin. Referat i statut przedłożył insp. podat. p. Pilcer. W dyskusyi zabierali głos pp. Tyran, Rysiakiewicz, Obrzut, Uranek, dr Pec itd. Wyjaśnień o składnicy towarowej organizującej się dla Kółek rolniczych udzielił p. Mazur.

Na podstawie uchwalonego statutu przystąpiło do Towarzystwa 50 osób. W skład zarządu weszli: jako przewodniczący radca sądu p. Jędrzej Filipowicz, znany ze społecznych tendencyj; do wydziału pp. Bochenek, Dratwa, Lambor, Obrzut, Pilcer, Reguła, Rysiakiewicz, Racierski, Serafin; na zastępców powołano pp. Broszkiewicza, Piotrowskiego, Uramka; komisyę kontrolującą stanowią pp. Filar, Głąbiński, Gołębiowski.

Bal kawalerów w sali ratuszowej wypadł zupełnie pomyślnie. Wyszukaćby tylko należało złośliwą rękę, która rozsypała nieco jodoformu.

W Ognisku nauczycielskiem odbył się wspólny opłatek przy udziale 40 osób. Wśród serdecznego nastroju przemówił wiceprezes p. Bochenek.

Oremi.

Stary Sącz, 16 stycznia. Wydział tutejszego „Sokoła" stara się o podniesienie towarzyskiego życia, czego dowodzi szereg przedstawień amatorskich, urządzanych od pewnego czasu. W sobotę wystawiono 3 aktową farsę p. t. „Dom Waryatów". Doskonała gra amatorów z pp. Dr K. i p. Z. na czele nie pozostawiła nic do życzenia, czego dowodem liczne oklaski bardzo licznie zebranej publiczności. Przy tej sposobności podnieść należy, że nowy wydział tutejszego kasyna rozpoczął bojkot Sokoła, a jako dowód służyć może fakt, że równocześnie z przedstawieniem „Sokoła" urządził wieczornicę u siebie. Skonstatować jednak należy, że na wieczornicę przybyły tylko 4 osoby z wydziałowych kasyna, reszta poczuła się w obowiązku poprzeć dochód „Sokoła".

Kołomyja, 16 stycznia. (Wiec polski. — Przedstawienie amatorskie. — Zapowiedzi karnawałowe. — Konkurs „Gwiazdy").

W niedzielę, odbył się przed południem w sali Sokoła wiec Polaków w sprawie organizacyi powiatu kołomyjskiego. Wiecowi temu, który nie był partyjnym, jakkolwiek taki charakter usiłowały mu po cichu nadać pewne osobistości, przewodniczył burmistrz i poseł Kleski. Referat o organizacyi wygłosił adwokat dr Jurkiewicz. — W mowie, wygłoszonej ze swadą i zacięciem oratorskiem, wzywał zebranych Polaków do zorganizowania się w jedno Towarzystwo bez różnicy zapatrywań i przekonań politycznych lub religijnych dla oświatowej pracy nad ludem i skonsolidowania sił polskich wobec obcych żywiołów. Po mowie, nagrodzonej burzą oklasków, zabrał w dyskusyi głos nauczyciel Kozior, który wyraził żywą radość, że Polacy w Kołomyi raz przecież okazują chęć do zaprzestania walk partyjnych i organizują się bez różnicy zasad politycznych w celu pracy kulturalnej. W końcu wybrano tymczasowy komitet, który się ma zająć dalszą akcyą w tym kierunku, poczem o godz wpół do 1 po południu wiec zakończono.

Na rzecz polskiej ochronki dla ubogich dzieci odbędzie się we czwartek 19 b. m., w sali Kasy Oszczędności, przedstawienie amatorskie sztuki Bałuckiego „Gęsi i gąski" z bardzo nizką ceną wstępu. Tutejsze przedstawienia amatorskie, w których na plan pierwszy wybija się gra płci pięknej, mają ustaloną sławę, należy się więc spodziewać, że salę Kasy Oszczędności zapełni we czwartek inteligencya polska.

Na dochód burs polskich gimnazyalnej i ludowej odbędzie się we środę 1 lutego bal w salach Kasy Oszczędności. Na czele komitetu stoją: dyrektor gimn. Józef Skupniowicz, prezes bursy ludowej, nadradca skarbu Maksymilian Neumann, prezes bursy gimn. i naczelnik biur Kasy Oszcz. Karol Balicki. Bal zapowiada się świetnie, a ma on z poprzednich lat ustalone powodzenie.

Tutejsze stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" rozpisało konkurs na plan własnego budynku, którego budowę ma rozpocząć na wiosnę b. r. Informacyj szczegółowych co do planów, które nadsyłać można do 20 lutego b. r., udziela prezes adw. dr M. Jurkiewicz.

Ze świata.

Wieczór mazurowy. Piszą nam z Wiednia: Przyjętym zwyczajem, kolonia polska w Wiedniu urządziła w ubiegłą sobotę wieczór mazurowy, który dzięki zabiegom ruchliwego komitetu powiódł się w całej pełni.

Niezwykły dobór towarzystwa, zachwycające gustem i elegancyą toalety pań, właściwy Polakom humor i temperament, szczególniej przy tańczonych „z życiem" mazurach, prowadzonych z prawdziwą znajomością i rzeźkością przez krakowianina dra Juliana Haraschina i Stanisława Lewakowskiego — wprawiały wprost w podziw i dodawały uroku wesołej zabawie, która przy dźwiękach muzyki przeciągnęła się aż do świtu. Do pierwszego mazura i kadryla stanęło około 60 par. Prócz Polaków znajdowało się na sali bardzo wiele osób innych narodowości jak: Czechów, Węgrów i Niemców; sfery parlamentarne, dyplomatyczne i wyższych urzędników z rodzinami, byli silnie reprezentowane. Między innymi przybyli na bal: prezydent ministrów bar. Bienerth, minister kolei dr Głąbiński, minister dla Galicyi Zaleski, minister oświaty hr. Stürgkh, minister handlu dr Weisskirchner, prezydent Izby posłów dr Pattai, byli ministrowie dr Biliński, Dulęba i Wittek, szefowie sekcyjni: dr Müller, dr Wimmer, dr Engel, dr Weygart i Kniaziołucki; dalej hr. Lanckorońscy, hr. Jan Szembek, bar. Ziemiałkowska, margrabina Pallavicini, hr. Zofia Csaki, baronowa Uray, hr. Mells Colloredo, p. Homolacs-Krasicka, hr. Apponyi, hr. Wenkkheim, ekscelencya Ćwikliński, radcy dworu: Czarnecki, Bobiecki, Harajewicz, Dobiecki, Nendwig i Smolin; szef sekcy dr Kazim. Gałecki, prof. Pochwalski, poseł Zarański, prezydent najwyższego trybunału administracyjnego Sawicki, hrabstwo Bondowie, generał broni Giesel, radca Giesligen, generał sztabu Ratzenhofer, sekretarze perskiego poselstwa Mohamed Khan i Hüsseid Khan, dr Krzyżanowski, dr Bar, Eug. Rozwadowski, dr Nowicki, dr Wimmer, dr Włodzimierz Kraus, baron Glaser, hr. Komorowscy i wielu innych.

Oprócz wesołej zabawy tu i owdzie między licznie zebranymi ministrami toczyły się poważne rozmowy polityczne.

(b) **Nagroda Grillparzerowska.** Z Wiednia donoszą: Rozdawaną co trzy lata nagrodę z fundacyi im. Grillparzera za najlepsze niemieckie dzieło dramatyczne dostał w tym roku Karol Schönherz, za dramat p. t. „Wiara i ojcowizna" na podstawie jednogłośnej uchwały sądu konkursowego. Orzeczenie sędziów konkursowych zatwierdził oddział filozoficzno-historyczny wiedeńskiej Akademii umiejętności, jako instytucyi zarządzającej funduszem Grillparzerowskim.

Nagroda Grillparzera wynosi 5000 koron. Dostali ją dotychczas: Hauptmann (za „Hannusię" i „Woźnicę Henschla"), Anzengruber (za dramat ludowy „Heimgefunden"), Wilbrandt, Wildenbruch, Hartleben (za „Poniedziałek karnawałowy") i Schnitzler (za „Zwischenspiel").

Zagadkowe morderstwo. Jak już donosiliśmy we wczorajszym porannym numerze, w Wiedniu został zamordowany agent handlowy Jakób Dedejan, naturalizowany Pers. Policya żywo zajmuje się tą sprawą, równie ze względu na osobę ofiary, jakoteż i mordercy. Przy tej zbrodni zaszedł wyjątkowy wypadek, że sprawca jej znalazł się w rękach policyi, zanim doniesiono o fakcie. Zamordowany był agentem handlowym i nazywał się Jakób Dedejan. Urodzony w Birnobok w Turcyi w r. 1834, Dedejan podróżował wiele po świecie i osiadł w Wiedniu, gdzie uzyskał obywatelstwo austryackie i przynależność do gminy. Był niegdyś spekulantem budowlanym i posiadał w Wiedniu 22 realności. Następnie zaczął ubożeć i żył w dosyć skromnych warunków finansowych. Przez pewien czas był u Dedejana buchalterem Igra Eremian, również Pers, człowiek wyglądający na „ciemny cha-

raktor". Obaj żyli w ciągłych kłótniach i rozeszli się w nienawiści. Eremian, liczący 25 lat życia przebywał przez kilka lat w Londynie, potem w Berlinie, skąd, jak się zdaje, przybył do Wiednia, celem dokonania zbrodni.

Równie Dedejan jak Eremian władają biegle językiem niemieckim, a Dedejan był zaprzysiężonym tłomaczem dla języków tureckiego, armeńskiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego. To ułatwiało zmarłemu nawiązywanie stosunków, których miał bardzo wiele. Eremian, przybywszy do Dedejana, zadał mu sztyletem kilkanaście ran. Właścicielka domu, usłyszawszy charczenie, weszła z sąsiadami do pomieszkania Dedejana. Na widok rannego wezwano lekarza, który po tymczasowem opatrzeniu ran kazał Dedejana odwieźć do szpitala. Tam ranny umarł. Eremian wyszedłszy na ulicę, zapytał policyanta o biuro policyi, ponieważ jednakże zdradzał zdenerwowanie i miał ślady krwi na rękach, policyant aresztował. Gdy Eremiana przyprowadzono na policyę, prawie równocześnie nadeszło doniesienie o zbrodni. Eremian zeznał, że pomiędzy nim a Dedejanem powstała kłótnia, podczas której Dedejan, silny mimo wieku, chciał go wyrzucić za drzwi. Wtedy Eremian rzucił się na Dedejana, a co się działo dalej, nie pamięta.

Proces o otrucie. Z Wielkiego Becskerka (Węgry) telegrafują: Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw drogueryście Aleksandrowi Koracsowi i jego służącemu Koclovacskyen w znanej sprawie zatrucia wódką, którą sporządzał służący droguerzysty. Wyrok zapadnie popołudniu.

Dziwaczny napad rabunkowy. Telegram z Berlina donosi: „Lokal-Anzeiger" otrzymał wiadomość z Paryża, iż Amerykanin Harry Miller, przybyły z Berlina do Paryża, został przedwczoraj rano znaleziony w rowie fortyfikacyjnym ze skrępowanemi rękami i nogami. Miller podał, że, nie znając Paryża, wpadł w zasadzkę.

Tę lakoniczną wiadomość uzupełnia telegram z Paryża, zmieniający zarazem miejsce znalezienia Millera. Telegram ten donosi: W lesie pod Paryżem znaleziono w niedzielę (wedle „Lokal-Anzeiger" w poniedziałek) mężczyznę ze związanemi nogami, przywiązanego do drzewa, na wpół zamarzłego, ubranego w łachmany. Ocucony opowiedział, że nazywa się Harry Miller, jest kupcem z Ameryki i przybył do Paryża celem poczynienia zamówień. Miał on przy sobie 1000 dolarów i złoty zegarek. Chcąc wyjechać do Marsylii, udał się na dworzec kolejowy, lecz skutkiem pomyłki przybył na niewłaściwy dworzec. Na dworcu przystąpił do niego jakiś mężczyzna, który w języku angielskim ofiarował mu się przewieźć go na właściwy dworzec automobilem. Nieznajomy ów woził Millera przez godzinę, aż wreszcie zatrzymał wóz przed domem, do którego go wprowadził. Portyer tego domu odebrał Millera pakunki, zaś nieznajomy wprowadził go do wnętrza domu, gdzie w pokoju znajdowało się 15 osób, w tem dwie kobiety. Wszyscy byli elegancko ubrani. Dwaj mężczyźni rzucili się na Millera i pod groźbą rewolwerów zmusili go do rozebrania się i do ubrania w łachmany. Pod strażą trzymano go w tym domu od g. 7 wieczorem do drugiego wieczora. Wieczorem zawieziono go do lasu i przywiązano do drzewa, zaś przedtem wlano mu w usta jakiś narkotyk. Zabrano mu 1000 dolarów, złoty zegarek i ubranie. Sprawa budzi tem większą sensacyę, że przed kilku dniami dokonano podobnego zamachu na pewnego kupca paryskiego.

Pamiętniki Tołstoja. Z Petersburga donoszą: Część pamiętników Tołstoja, które były w posiadaniu Czertkowa, zginęło. „Rjecz" donosi, że jeden z synów Tołstoja, który w czasie jego choroby bawił w Astapowie, zabrał ze sobą wiele notatek ojca.

Chicago. (Obchód na cześć Konopnickiej. „Głos Polek").

Jak nam donoszą z Chicago, odbył się tam podniosły obchód na cześć Maryi Konopnickiej, honorowej członkini „Związku Polek" w Ameryce północnej. Obchód rozpoczął się odprawieniem nabożeństwa żałobnego w kościele św. Trójcy przez ks. Sztuczkę w asystencyi kilku księży. Wieczorem w pięknie przystrojonej hali św. Stanisława odbył się właściwy obchód, który zagaiła p. Leokadya Kadow, założycielka 24 grupy Związku Polek im Konopnickiej. Przewodniczącą obchodu była p. Anna Neuman, sekretarką dr. Anna Krieger. Przewodnicząca przemówiła serdecznie do publiczności, poczem chór św. Stanisława odśpiewał pod batutą A. Kwasigrocha kantatę ze słowami S. Zahajkiewicza.

Następnie p. Stefania Laudyn wygłosiła odczyt o całokształcie pracy literackiej i społecznej Konopnickiej, następnie zaś ks. Sztuczko mówił o społecznej działalności zmarłej poetki. Nastąpiły: śpiew solo pani Róży Kwasigrochowej z akompaniamentem M. Glaza, deklamacya p. M. Baranowskiej, śpiewy chóru „Jutrzenka" pod batutą p. Hensla. Następnie zcharakteryzował prof. R. Piątkowski znaczenie Konopnickiej dla literatury naszej, poczem usłyszeliśmy marsz żałobny Szopena, odegrany przez p. Jadwigę Dyniewiczównę, deklamacyę Esterki Kaczorowskiej, grę p. Tosi Żebrowskiej na skrzypcach, a wreszcie dr. Olgiert-Kaczorowska przemową zamknęła obchód.

Na ostatek uchwalili zgromadzeni następującą rezolucyę, zredagowaną przez panie Annę Neumann, Emilię Napieralską i Stefanię Laudyn.

„Uznając, iż wielka poetka ludu godną jest wdzięczności i czci najwyższej całego narodu polskiego — łączymy się z żądaniem drogich sióstr naszych w kraju, by prochy tej, co była odważną i wciąż czujną strażniczką narodu — legły z prochami najzasłużeńszych w ojczyźnie — w grobach na Skałce.

Pozostałej po wielkiej pieśniarce rodzinie wyrażamy nasze głębokie współczucie i ślemy siostrzane pozdrowienie".

Pod redakcyą p. Stefanii Laudynowej zaczął tutaj wychodzić tygodnik p. t. „Głos Polek", organ Związku Polek. Prasa tutejsza powitała sympatycznie to nowe pismo. Prenumerata całoroczna wynosi tylko 1 dolar. Adres wydawnictwa: „Głos Polek" — 1.145 Noble Str. Chicago Ill.

Dżuma. Z Pekinu telegrafują: W Tientsinie zaszedł wypadek śmiertelny na dżumę. Także na południe od Szanpajkwan stwierdzono wypadek dżumy. Istnieje zamiar wstrzymania komunikacyi kolejowej na południe od Mugdenu. W północnych Chinach wywołuje wielkie zaniepokojenie rozszerzanie się dżumy w Mandżuryi.

Składki. Dla przytuliska weteranów z 1863 r. złożyli Komadowie Czerneccy 8 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Fryderyka Chrząszcza.

Z kalendarza. We środę 18 stycznia: Stolicy św. Piotra w Rzymie; we czwartek 19 stycznia: Ferdynanda w. i Henryka b.; w piątek 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.

Wschód słońca dnia 18 stycznia o godzinie 7 m. 32, zachód o godzinie 4 min. 08; długość dnia godzin 8 min. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 stycznia termometr doszedł od — 1·4 do + 1·8 C.; barometr opadał.

Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 749·4 mm., termometru + 0·1 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We środę d. 18 i we czwartek 19 b. m. dr Roman Dyboski: Romantycy angielscy. (3 wykłady). Wykład I i II.

W piątek d. 20 b. m. d. Józef Ujejski: Filomaci (wykład I).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę 18 b. m. O powstaniu listopadowem. (Z cyklu: Wiek XIX. 4 w.) Wykładający p. Stanisław Szpotański.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Paweł I."
We czwartek: „Noblesse oblige".
W piątek: „Wesele". (Popularne).
W sobotę: „Wolny związek". (Nowość).
W niedzielę po południu: „Betleem Polskie"; wieczór: „Wolny związek".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Krowoderskie zuchy".

Dział ekonomiczny.

* **Nowe Towarzystwo akcyjne.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerswem handlu udzieliło Dominikowi ks. Radziwiłłowi, W. Wimmerowi, Ludwikowi Żeleńskiemu i Wł. Żeleńskiemu wraz z filią austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Radziwiłł, Wimmer i Żeleński, towarzystwo akcyjne dla wytwarzania fabrykatów glinianych z piasku z siedzibą w Krakowie" i zatwierdziło statuty tego Towarzystwa.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 17 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·— czerwona i żółta (waga gatunkowa 74/78) od 20·40 do 21·40, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/74) 14·90 do 16·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·— do 16·—, jęczmień na paszę 13·80 do 14·70; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 16·60 do 17·30; proso —·— do —·—; kukurydza od 12·70 do 16.70; tatarka 14·40 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka 17·50 do 19·—; siano zwyczajne 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 8·— do 8·40; słoma 4·40 do 5·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 74·— do 76—; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta 26·— do 28·—; ziemniaki 3·80 do 4·—; jaja za kopę 3·90 do 4·80; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg —·64 do —·68; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 119, cieląt 164, owiec i kóz 1, nierogacizny 296; razem 579 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 88·— do 96·—, woły 90·— do 96·—, krowy od 72·— do 88·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę za 130·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono od sztukę: buhaje od 250·— do 400·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 100·— do 300·—, jałówki od 100·— do 216·—, cielęta od 30·— do 75·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 432 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 114, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 33.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 stycznia.

Z Towarzystwa demokratycznego we Lwowie. Wybrany Wydział Polskiego Towarzystwa demokratycznego ukonstytuował się. Prezesem został jednogłośnie wybrany poseł na Sejm krajowy i członek Wydziału kraj. dr Władysław Jahl, zastępcami prezesa, wiceprezes miasta i poseł na Sejm krajowy dr Tadeusz Rutowski, oraz dyr. Banku zaliczkowego Terenkoczy. Sekretarzem obrano dr Władysława Stesłowicza, radnego miejskiego i sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, zastępcą sekretarza Edmunda Pokiziaka, urzędnika tejże instytucyi. Skarbnikiem wybrano dyr. gal. Banku kupieckiego i radnego miejskiego dr Hermana Feldsteina.

Bal u namiestnika odbędzie się w niedzielę dn. 19 lutego.

Wielka reduta teatralna. Na dochód Towarzystwa „Samopomoc artystów chóru opery polskiej" we Lwowie, odbędzie się dnia 21 b. m. w sali „Filharmii" wielka reduta teatralna. Bilety są do nabycia (za okazaniem zaproszenia), w kasie zamówień teatru miejskiego. Zaproszenia wydaje kancelarya redutowa w teatrze miejskim, parter, drzwi nro 24.

Ekscelencya Krupienskij, były poseł do Dumy, marszałek szlaczty besarabskiej, bawi we Lwowie. P. Krupenskij stoi na czele spółki rosyjsko-angielskiej, która wysłała w lecie profesorów Dunikowskiego i Romera, drów Tokarskiego i Nowaka, dla badań geologicznych i geograficznych nad morze japońskie. Wczoraj podejmował p. Krupienskiego bankietem prof. Dunikowski.

Aresztowanie słuchaczów leśnictwa. Ze sfer młodzieży, słuchaczy Szkoły lasowej otrzymuje „Słowo Polskie" informacye, że słuchacz tej szkoły Bolesław Jackowski, poddany rosyjski, nie był aresztowany i bawi obecnie na Wołyniu.

Oszustwo erotyczne. Niejaka Kazimiera Starowiczowa, zajęta jako służąca w Hotelu Narodowym w Krakowie, poznała Bazylego Hrycaka, również żonatego i namówiona przez niego wyjechała z nim razem do Lwowa. Tutaj mieszkali parę dni razem, lecz potem Hrycak ją porzucił i zabrał jej całą garderobę, którą sprzedał. Niewiernym kochankiem zajęła się policya.

Wybory w lwowskiej Izbie handlowej. Wczoraj wieczór dokonano w Izbie handlowej i przemysłowej wyboru prezydyum na rok 1911, którego skład jest następujący: Samuel Horowitz, prezydent, Leopold Baczewski, wiceprezydent, Władysław Gutbrynowicz, prowizoryczny wiceprezydent, dr Adolf Lilien, rewident kasy. Nadto poruszono na tem posiedzeniu sprawę wadliwego funkcyonowania telefonów we Lwowie i uchwalono zwrócić się do ministerstwa handlu z żądaniem urządzenia centrali telefonicznej we Lwowie na wzór wiedeńskiej. Również uchwalono odnieść się do Związku producentów ropy, aby zakładom przemysłowym sprzedawano ropę poniżej ceny targowej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Miłość cygańska".
W piątek: „Demon ziemi".

Dr Łazarski prezesem Koła polskiego.

Dzisiaj wybrany został poseł dr Stanisław Łazarski jednogłośnie prezesem Koła polskiego.

Na stanowisko kierownika Koła polskiego powołany został poseł szczerze demokratyczny, znany i zasłużony działacz publiczny, nie należący jednak do żadnej organizacyi partyjnej. Świadczy to wymownie o sytuacyi, jaka wytworzyła się obecnie w łonie Koła polskiego. Najoczywiściej decydowały tu względy na osobiste przymioty nowego prezesa, który wprawdzie u steru polityki nie stał, lecz inteligencyą swoją, dobrą wolą i osobistym charakterem daje gwarancyę, że potrafi zoryentować się w trudnej sytuacyi i znajdzie dość siły do wywiązania się z trudnego zadania.

Zasadzie politycznej stało się także zadość, gdyż na czele demokratycznego Koła polskiego stanął poseł demokratyczny.

Poseł Łazarski znany jest w kołach palestry poselskiej i szerszego ogółu, jako jeden z najwybitniejszych polskich adwokatów, a zwłaszcza obrońców w sprawach karnych. Rozgłośną w swoim czasie była obrona jego w wielkim procesie emigracyjnym w Wadowicach w r. 1889.

Jako marszałek powiatu bialskiego dał dowody wielkiego taktu i odczucia dla naszych potrzeb narodowych.

Dr Stanisław Łazarski po raz pierwszy wybrany został posłem do parlamentu przy ostatnich wyborach. — Posłuje z okręgu miejskiego Biała-Żywiec-Wadowice-Andrychów.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 stycznia).

Wiedeń, 18 stycznia.

Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie celem wyboru prezesa. Obecnych było 67 posłów. W głosowaniu 66 głosów otrzymał poseł Łazarski i został wybrany prezesem Koła.

Wiedeń, 18 stycznia.

Prezes Łazarski, podziękowawszy za wybór, prosił całe Koło o poparcie.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie poufne w sprawie zmiany statutu Koła w kierunku wyboru wiceprezesów, których jest dotąd trzech. Chodzi o powiększenie tej liczby, gdyż narodowi demokraci i grupa pos. Kozłowskiego żądają zastępstwa swych partyj w prezydyum.

Oświęcim, 18 stycznia.

Na wiadomość o wyborze posła dr Łazarskiego prezesem Koła polskiego, zebrała się Rada gminna i uchwaliła wysłać do Wiednia deputacyę, celem złożenia gratulacyi nowemu prezesowi Koła. W skład deputacyi wchodzą: burmistrz Roman Mayzel i naczelnik poczty Aleks. Orłowski.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, także wydział Rady powiatowej w Białej, której dr Łazarski jest marszałkiem, wysyła deputacyę do Wiednia celem złożenia życzeń nowemu prezesowi Koła.

Obie deputacye wybiorą się prawdopodobnie wspólnie w niedzielę. Z Oświęcima i okolicy wysłano w południe do prezesa Łazarskiego liczne depesze gratulacyjne.

Zamach na Brianda.

W ciągu niedługiego czasu prezydent gabinetu francuskiego, Briand, doczekał się dwóch zamachów, z których wychodzi cało. Pierwszy zamach, dokonany laską, miał o tyle cechę polityczną, że sprawca jego był rojalistą — obecny zamach jest czynem człowieka niepoczytalnego. Niestety tym razem nie obeszło się bez ofiary, gdyż zraniony został Nirman, dyrektor departamentu sanitarnego. Na szczęście rana nie jest ciężka. Atmosfera w Paryżu — jak zauważył jeden z dzienników — nie ma „napięcia zamachowego", to też gdy w Izbie deputowanych padł z galeryi pierwszy strzał, sądzono, że to żart lub przypadek i wołano: „Wszak tu nie ma wróbli".

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 stycznia.)

Paryż. Powszechnie przypuszczają, że zamach na Brianda nie miał znaczenia politycznego. — Sprawca Gisolane, jak swierdzono, jest człowiekiem obłąkanym. Dokonał on już raz zamachu na konsula francuskiego w San Sebastian.

Paryż. Stan ranionego dyrektora dla spraw sanitarnych Nirmana jest zadowalniający. Skarży się on na dotkliwe bole, lecz lekarze oświadczają, że rana (w udzie) nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Paryż. Gisolane jest niezadowolony, że nie trafił nikogo z ministrów, ani deputowanych. — Gdy padł pierwszy strzał, myślano powszechnie, że to żart i zaczęto wołać: Wszak tu nie ma wróbli, aby do nich strzelano!

Gisolane przy przesłuchaniu odmawia wyjaśnień.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"
z dnia 18 stycznia.

Manewry w Galicyi.

Wiedeń. W lecie br. odbyć się mają w Galicyi w okolicy Gródka Jagiellońskiego manewry kawaleryi.

Hr. Forgach.

Belgrad. Jak słychać, poseł austro-węgierski hr. Forgach przeniesiony być ma do Bukaresztu.

Dzisiaj połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 stycznia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego pod przewodnictwem prezydenta Lea, na którem omawiano wyłącznie sprawę rozszerzenia elektrowni miejskiej, względnie budowy nowej elektrowni i rozwinął program przyszłych inwestycyj na podstawie dotychczasowych nadspodziewanie korzystnych wyników. Po trzygodzinnej dyskusyi uchwalono zalecić zarządowi elektrowni, aby przystąpił do pertraktacyj z grupami finansowemi co do warunków udziału gminy w założeniu wielkiej centralnej elektrowni.

Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi teatralnej, pod przewodnictwem prezydenta dr Lea, na którem obradowano w dalszym ciągu nad sprawą dzierżawy teatru miejskiego.

Zgromadzenie krakowskich ludowców. Wczoraj odbyło się zgromadzenie krakowskich ludowców w lokalu przy ulicy Mikołajskiej, pod przewodnictwem dra Bardla. Omawiano sytuacyę polityczną, zerwanie sojuszu z konserwatystami, a nawiązanie rokowań ze stronnictwem demokratycznem. — Przemawiali; dr Bardel, red. Wąsowicz, Stęczek, Czerniecki, Niemiec i inni. Uchwalono w końcu rezolucyę, domagającą się wykonania ustawy kanałowej, a w Sejmie przeprowadzenia cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego.

Wezwano dalej zarząd stronnictwa, aby przeprowadził zgodę z ludowcową frondą lwowską i wyrażono żądanie, aby polityka stronnictwa była zasadnicza, jednakże oparta na demokratycznym programie.

W końcu wybrano zarząd krakowskiego oddziału ludowców. Przewodniczącym wybrano dra Bardla, zastępcą przewodniczącego Mauriziego, sekretarzem Czernieckiego, skarbnikiem r. m. Pająka. Delegatem na posiedzenie Rady naczelnej, która odbędzie się w sobotę 21 b. m., wybrany został r. m. Pająk.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Wczoraj nie sprzedano tak dużo mięsa argentyńskiego w obu jatkach, jak się spodziewano, gdyż sprzedaż utrudniało ćwiartowanie kawałów na części w obecności kupujących. Mimo to wczoraj zakupiono w obydwóch jatkach przeszło tysiąc kilgr. Większa frekwencya była po południu. Dziś już przygotowali rzeźnicy poćwiartowane mięso na kawałki funtowe i dwufuntowe, tak, że ekspedycya odbywała się o wiele prędzej.

W jatkach panował bardzo wielki ruch, do tego stopnia, że publiczność, cisnąca się do wejścia, porozbijała szyby w drzwiach.

Dziś były otwarte dwie jatki na placu Jabłonowskich i jedna na ulicy Asnyka. Na placu Jabłonowskich sprzedano koło 700 klg. w obydwóch jatkach, a na ulicy Asnyka koło 400 kg. Najwięcej kupowały sfery najuboższe i urzędnicze. Dziś po południu będą otwarte jatki od drugiej do czwartej. — Z dniem dzisiejszym rozpoczęła wydawać „jadalnia" Związku ekonomicznego, mieszcząca się przy ulicy Jagiellońskiej, obiady z mięsa argentyńskiego po cenie 1 kor. 10 hal.

Służba bezpieczeństwa w gminach przyłączonych. Z dniem dzisiejszym zaprowadzono zniesionn uprzednio posterunki żandarmeryi, które będą pełnić służbę z wraz policyą krakowską w dzielnicach dalszych w Krakowie.

Tragiczny zgon artysty malarza. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano zmarł tu wskutek zaczadzenia znany w szerokich kołach artystycznych Warszawy i Krakowa młody utalentowany artysta malarz Stanisław Kuczborski. Jeszcze onegdaj widziano go w pełni zdrowia i humoru na reducie prasy; powróciwszy nad ranem do domu, spał, następnie około 7 wieczorem wyszedł na miasto i wrócił przed zamknięciem bramy. Nazajutrz, zapaliwszy w piecyku gazowym, położył się spać. O godzinie 9 rano, gdy służąca otworzyła pokój, poczuła wydobywający się silny zapach gazu. Sądząc, że Kuczborski śpi, zaczęła go budzić, ale niestety napróżno. Wezwano lekarza i pogotowie, wszelkie jednak usiłowania lekarzy, aby Kuczborskiego przywrócić do życia, były daremne.

Ś. p. Stanisław Kuczborski był jednym z najbardziej utalentowanych artystów malarzy młodego pokolenia. Umarł w 30 roku życia.

Z Warszawy. (Egzekucya w cytadeli — Dymisya naczelnika straży ogniowej pułkownika Sudrawskiego.)

— Ubiegłej nocy na stokach cytadeli powieszono z wyroku sądu wojennego skazanego na śmierć przez powieszenie Bronisława Kwiecińskiego uczestnika napadu na właścicielkę magazynu obuwia, p. Dolejową, który stawiał zbrojny opór policyi przy aresztowaniu.

— Udzielono dymisyi naczelnikowi straży ogniowej warszawskiej pułkownikowi Sudrawskiemu, któremu niedawno rewizya senatorska udowodniła szereg nadużyć służbowych.

Z Łodzi. (Zabicie policyanta).

— Wczoraj na górnym rynku do stojących na posterunku dwóch policyantów Jana Kuźmy i Jana Cebulki podeszło dwóch ludzi i zawiadomiło, że na ul. Rogowskiej operują niebezpieczni nożowcy. Strażnicy natychmiast wyruszyli na wskazane miejsce. Tam ukazało im się sześciu ludzi z rewolwerami w rękach, którzy krzyknęli, aby strażnicy podnieśli ręce do góry. Jeden ze strażników, Jan Cebulka, wpadł do rynsztoka, drugi zaś, Kuźma, strzelił, lecz chybił. W tej chwili posypały się kule rewolwerowe, które ugodziły Jana Kuźmę w głowę i piersi, kładąc go trupem na miejscu. Jan Cebulka pozostał bez szwanku. Napastnicy, zabrawszy zabitemu rewolwer, uciekli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·50. Renta majowa 93·25. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 682·50. Akcye węg. zakł. kred. 870·50. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 638·50. Akcye Bankvereinu 559·50. Akcye Länderbanku 535·75. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 116·25. Akcye fabryki broni 749·— Akcye tytoniowe 370·—. Alpiny 766·25. Rima-Murany 671·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 0—·— Losy tureckie 262·50. Ruble 253·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·—. Tow dyskontowe 196·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 93·50; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 478·— rub.; Cukrownia 375·— rb.; Starachowice 226·— rb.; Lilpop 138·— rb.; Rudzki 764·25; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·65 rb. Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 stycznia.

Pszenica na kwiecień 11·18 do 11·19; pszenica na maj 11·07 do 11·08; pszenica na październik 10·68 do 10·69; żyto na kwiecień 8·14 do 8·15; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień 13·85 do 13·95.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie stałe, utrzymane, zimno.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.21 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. W. 153.794/10. 693 2 3

Ogłoszenie!

W budującym się obecnie zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Podgórza zachodzi potrzeba wykonania:

1) posadzek z płytek i okładzin ściennych;
2) kuchni i pieców kaflowych
3) robót malarskich pokojowych;
4) posadzki linoleowej wraz z dostawą odnośnych materyałów zgodnie z planami i szczegółowymi wykazami, sporządzonymi i zatwierdzonymi przez Wydział krajowy.

Warunki ogólne i szczegółowe, według których odbędzie się postępowanie ofertowe, oddania robót i ich wykonania, jakoteż plany, rysunki szczegółowe, modele, formularze i t. p. znajdują się w biurze Kierownictwa budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, gdzie można je przeglądać w godzinach urzędowych i gdzie oferenci otrzymać mogą wszelkie bliższe wyjaśnienia, dotyczące przedmiotu oferty.

Oferty na wykonanie powyższych robót należy wnosić do protokołu Wydziału krajowego **do dnia 4 lutego 1911 godz. 12 w południe.**

Równocześnie z wniesieniem oferty winien oferent złożyć w kasie krajowej wadyum w wysokości 2½% całej sumy ofertowej w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 lutego w Departamencie V Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 3 stycznia 1911

Piotrowski.

Zawiadomienie.

Czyniąc zadość życzeniu mej P. T. Klienteli, zaprowadziłem w mym handlu delikatesów oraz pokoi do śniadań obok piwa pilzneńskiego marki B. B. **jako drugie** sławne piwo węgierskie

Piwo Polgari mieszczańskiego akcyjnego browaru

w Budapeszcie — Steinbruch.

Podaję piwo to (eksport marcowe) znane na kontynencie ze swej dobroci, jakoteż piwo ciemne, podwójnie słodowe (Dopelmalz) z marką ochronną św. Szczepana, które powagi lekarskie zalecają jako lecznicze. Polecam piwo to łaskawemu poparciu Szan. Gości.

Karol Wełkowski
Kraków, Linia A-B.

916 1 3

Cena piwa:

Eksport marcowe duży kufel (bomba) **30** halerzy — mały kufel **20** halerzy.

PRZECIWKO

dolegliwościom w **kanałach**
i organach oddechowych
(jako skutki przeziębienia i zakażenia)
okazały się

ANTISEPTYCZNE

PASTYLKI VALDA

Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU

nadzwyczaj skuteczne,
ponieważ sprawiają **natychmiastową** ulgę

Cena pudełka K **1.75**

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH APTEKACH
i składach aptecznych
Główny skład: u pana **KORWILLA**
apteka „pod murzynem"
WIEDEŃ, I.
Wipplingerstrasse **12**

154

KALOSZE

petersburskie
i na buciki fasonu amerykańskiego

1860.
T. P. A. P. M.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 422 2 0

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.**
326 10 10

Folwark „Siarczana Góra"

(p. Swoszowice) ma na sprzedaż **buhajki pełnej krwi, fryzy holenderskie (importy)** w wieku od 3—9 miesięcy w cenie od 300—1000 koron. 713 3 3

Pomocnik handlowy

rutynowany, otrzyma posadę zaraz z kaucyą do 2500 K gotówką do włożenia w interes. Porozumienie osobiste pod adresem Paweł Kozak w Dynowie.
878 2 3

Dobrze idący sklep

przy ruchliwej ulicy z powodu choroby właściciela zaraz do odstąpienia. Interes dawny, pewny, z wyrobioną klientelą, niosący znacznie większy procent niż korzenny. Potrzeba około 1500 koron. Wiadomość ul. Kilińskiego 2. I p., od godz 10 do 4-tej. 715 3 5



Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 118 5 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 1560.
Generalny zastępca Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Józef Weksler
Wszelkie płyty prócz marki „aniołek piszący" kosztują K 2·—.
Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 1241.

„Ogrodnictwo"

Organ Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie

pod redakcyą Józefa Brzezińskiego

wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych, obecnie XIV rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa itp. W roku 1910 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów, objaśnionych 130 rycinami. — Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia, o ile zapas starczy, po 5 K. — Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Monarchii austro-węgierskiej tylko rocznie 6·50 K; półrocznie 3·30 K. — **Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.** — Prenumeratę, również ogłoszenia przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie. 707 3 5

Globin

najlepsza i najdelikatniejsza pasta do butów.

Fritz Schulz jun. Tow. z ogr. por., Aussig (Czechy).

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 54 3 4

RABKA

Pensyonat „Regina".

Mieszkania zimowe, tamże pokoje dla przejezdnych i turystów. Bliższe szczegóły na miejscu 668 3 4

Rachmistrz konsumowy

zdolny w prowadzeniu wszelkich strączek i wykazów konsumowych, w prowadzeniu inwentarza, dywidend etc., mogący się również zająć wydawaniem towarów, poszukuje posady. **A. K.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow.
894 2 3

Bazar cukrowy

Rynek główny 17.
w przechodniej kamienicy na ulicę Bracką. 240 10 10

Ładny pokój frontowy

umeblowany, o 2 łóżkach, jest zaraz do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 3, I p. 702 6 6

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 14 20

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na obecny sezon, jakoto: Plusze, welwety angielskie, materyały sukienne, wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości karnawałowe w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach crepe de chine.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor tiulowych i firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

382 5 6 **D. Buchner.**

SPECYALNY

Zakład leczniczy

dla chorób skórnych i płciowych

Dra Józefa Kajdacsy

b. c. k. lekarza pułkowego i kierownika szpitala

w Budapeszcie

VIII. József Körút 2.

Ordynacya codzienna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zakład podejmuje się leczenia chorych bez przeszkody w ich zawodowych zajęciach.

Leczenia pewnego podejmuję się także na drodze dyskretnej korespondencyi w polskim języku. 480 6 6

Potrzebne medykamenty wysyła się na żądanie chorego.

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro.
601 9 15

Do wynajęcia

przy ul. Zwierzynieckiej l. 11,

3 pokoje, kuchnia i ogród od 1 kwietnia 1911 — ewentualnie także na cele przemysłowe. Wiadomość w biurze adwokata, Grodzka 1. 836 2 5

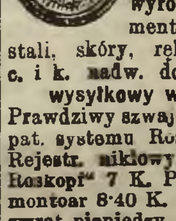
Ważne dla miast, miasteczek, dworów i folwarków, gorzelń, browarów, domów prywatnych, i zakładów publicznych: Biuro Techniczne Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, Romanowicza 1, projektuje i wykonuje wszelkiego rodzaju wodociągi i zupełne instalacye wodociągowe. Przeprowadza poszukiwania za wodą, ujmuje źródła i t. p. 315 19 20

Solicytatora rutynowanego

poszukuje zaraz kancelarya adwokata **Dra Zapały w Nowym Targu.**
849 2 4



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 2 10



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2929 (Czechy).** Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 73 15 15

Krawczyni

poszukuje roboty w domach prywatnych, w miejscu lub na prowincyi, za skromnem wynagrodzeniem. Ul. Floryańska 5, Piekarnia Sport.
797 2 2

Kandydat notaryalny

z półroczną praktyką szuka posady. Na ręce J. Majewskiego — Jarosław, ulica Słowackiego.
719 3 3

Do sprzedania

urządzenie całej cukierni. Wiadomość u Brzeziny. 728 3 10

Cukiernia

dobrze prosperująca, w śródmieściu, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Szpitalna 34, magazyn mebli. 830 3 3

Franciszka Feiowa, Nisko

poszukuje panny z szyciem do 3-ga dzieci od 3-7 lat. Ze względu na język niemiecki mają żydówki i Niemki ewang. pierwszeństwo. Bliższe warunki listownie. 843 2 3

Zdolnego subjekta cukierniczego

i **ucznia** z lepszego domu, przyjmie cukiernia **Rosiewicza w Przemyślu.** 844 2 4

Kamienica

w śródmieściu przy pierwszorzędnej ulicy, w razie przebudowy **18 lat wolna od podatków,** do sprzedania. Wiadomość: obrońca w sprawach karnych L. Szafran, ul. Sławkowska 12. 833 3 3

Futro damskie

popielice, suknie wieczorowe i spacerowe, oraz różne meble, zaraz do sprzedania, ul. Studencka 2, II piętro. 857 2 3

Handel

korzenny, żelazny, win i koniaków pod firmą J. Pohl, istniejący od lat około 70, położony w Wadowicach w rynku, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość u **adw. Dra Wodzińskiego w Wadowicach.** 749 4 5

RYDZE

marynowane za 6 kor., kompot brusznicowy za 7 kor., kompot borówkowy za 7 kor., sok malinowy za 7 kor., marmoladę poziomkową za 7 kor., marmoladę malinową za 7 kor., wysyła w 5 kg. blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej. Za pobraniem Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu (Węgry). Paczka na próbę zawierająca 1 kg. brusznic, 1 kg. borówek, 1 kg. marmolady, 1 kg. rydzów, 1 kg. soku malinowego, za 9 koron franco. 864 3 20

Mleko.

Dla naszego personalu fabrycznego w Szczakowej potrzeba nam 250—300 litrów mleka dziennie. Zgłoszenia przyjmuje: Kupfer & Glaser, fabryka szkła w Tarnowie. 720 6 7

Wypożyczalnia książek Towarz. Szkoły Ludowej

Kraków, ulica Floryańska 32, I piętro.

Wszystkie nowości w kilku egzemplarzach. — Abonament 80 halerzy miesięcznie, 3 halerze dziennie. 7182 10 10

Zakład pogrzebowy „Concordia"

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 14 0

W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Löbel Wikler, Kraków, ul. Grodzka 18.

poleca w wielkim wyborze płótna, szyrtyngi, bieliznę gotową i stołową. — Bielizna Dra Jaegera. — Reformy damskie.

Ceny niskie. 127 15 15

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, z pięknem pismem, biegły w rachunkach, znający język polski i niemiecki, kawaler, potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia pisemne przyjmuję Zarząd Spółki Spożywczej fabr. cementu w Szczakowej. 880 2 2

Zaraz pokój do wynajęcia

przy rodzinie inteligentnej, wraz z całem utrzymaniem, najchętniej paniom. Ulica Floryańska l. 4, II piętro. 800 3 3

Korespondent

(chrześcijanin) lub **korespondentka,** znajdzie dobrą posadę w czeskiem przedsiębiorstwie w Czechach od 1 marca lub wcześniej.

Oferenci muszą się wykazać gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego, posiadać dłuższą praktykę biurową i kwalifikacye do prowadzenia handlowej korespondencyi w obydwóch językach zupełnie samodzielnie.

Zgłoszenia tylko listowne pod **„Samodzielnie 879"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 879 2 3

Sprzedam

tanio 2 futra bobry i nutrya. Katolicki handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 859 3 3

Masło!

Kto tylko reflektuje na prawdziwe nie cygańskie masło! Cyganowi tylko raz uda się sztuka! Wysyłam codziennie świeże masło wprost z mleczarni, ze słodkiej śmietany, pocztą po 5 kg. franco za 11·60 kor., koleją zaś licząc 1 kg. po 2·30 kor., wysyłam też koleją świeże jaja duże, w skrzyniach po 24 kopy, taksamo jabłka zimowe, trwałe, do przechowania, cielęcina wprost z pod noża. Zarząd gospodarczy **Bernardyna Weissa w Grybowie Nr 142, II p.** 877 2 2

Pierwszy austryacki

ZAKŁAD KREDYTOWY

dla Urzędników

Lwów, plac Maryacki 10, II piętro.

Kapitał 63.000 000 koron.

udziela P. T. Urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem

$5\frac{1}{2}$ % zasadniczo bez ręczycieli.

przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron ze regularnem ubezpieczeniem życiowem.

Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów. Wszelkie informacye odwrotnie. Pośrednictwo zupełnie zbyteczne i w interesie stron niepożądane. 819 3 3

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową przyjmuje i sama wykonuje niedrogo. **Wiktorya Podbielska,** ulica Karmelicka 22, parter, w podworcu. 79 3 0

Akademik

poszukuje lekcyj, także za utrzymanie i mieszkanie w Krakowie. Listy pod **„X."** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 59 4 0

Kasa automatyczna

o 5-ciu ławkach, 6-ciu szufladach, 3-ch tastrach, wraz z zegarem i blokiem, jest w bardzo dobrym stanie za przystępną cenę i na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Tarnobrzegu. 868 2 3

Obszar dworski Dzikowiec

poczta Kolbuszowa, ma na sprzedaż znaczniejszy obszar **pięknego sosnowego drzewostanu.** 860 2 2

Kawaler

handlowiec, z działu korzennego i wyszynku, lat 27 mający, któryby pomógł prowadzić interes, ożeniłby się z córką starszego kupca, lub z wdową posiadającą interes, bez względu na miejscowość. **W. S.** poste rest. **Podgórze,** do 1 lutego 1911 r. 914 1 10

Panna

inteligentna, młoda, sierota, wysokiego wzrostu, szatyna o miłej powierzchowności, o szlachetnym charakterze, bardzo pracowita, bez posagu, na posadzie, nawiązałaby korespondencyę z mężczyzną w średnim wieku, kawalerem, uczciwym, religijnym, inteligentnym, na pewnem stanowisku. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod **„Uczciwa 728"** poste restante **Kraków,** do 1 lutego. 893 1 2

Fachowiec

w średnim wieku, zaczynający interes, pragnie z braku znajomości zawiązać korespondencyę z młodą panną, która ma zamiłowanie do interesu. Posag skromny wymagany. Brunetki mają pierwszeństwo. Listy z dołączeniem fotogr. nadesłać pod **„Szczęście 3000"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 923 1 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.